NR. 8 LWÓW — SIERPIEŃ 1928 ROK XXVIII

OGNISKO

REDAKCJA, ADMINISTR. I EKSPEDYCJA: WE LWOWIE, ULICA PIEKARSKA L. 18 LISTÓW NIEOFRANKOWANYCH NIE PRZYJMUJE SIĘ. RĘKOPISÓW SIĘ NIE ZWRACA. REKLAMACJE NIEOPIECZĘTOWANE WOLNE OD OPŁATY POCZTOWEJ TELEFON STOW. „OGNISKO“ NR. 35—39

CZASOPISMO DLA SPRAW DRUKARSKICH I POKREWNYCH ZAWODÓW

WYCHODZI KAŻDEGO MIESIĄCA PRZEZ WALKĘ DO ZWYCIĘSTWA!

RUCH ZAWODOWY WE LWOWIE

Od długiego już czasu prowadzi się na terenie Lwowa kampanję o wskrzeszenie ruchu zawodowego.

W kampanji tej biorą udział wszystkie partje i odłamy socjalistyczne, od najskrajniejszej „prawicy“ do najskrajniejszej „lewicy“. A tych odłamów naliczyć można u nas, niestety, aż ponad dziesiątkę. Każda partja i partyjka w kampanji tej bierze żywy udział, każda święcie oświadcza i przekonuje, że ona, jedyna tylko, jest przedstawicielką ruchu robotniczego na terenie Lwowa i od niej tylko zależy zbawienie robotnika.

Nie dziwi nas wcale ta walka o masy robotnicze; każdy generał radby mieć w swych szeregach jak najwięcej wojska, by mieć czem dowodzić. Bo cóż znaczą generałowie bez wojska? Dziwi nas tylko taktyka, jaką prowadzą ci generałowie bez wojska, taktyka ludzi nieprzebierających w środkach, szafujących frazesami i najniekulturalniejszą demagogją.

Ruch zawodowy we Lwowie nigdy nie był silny. Prócz jaśniejszych niektórych lat przedwojennych, kiedy na arenie życia tak zawodowego jakoteż i politycznego zjawiał się ten i ów prawdziwy trybun ludu, prawdziwy dowódca, za którym szły masy — ruch zawodowy był słaby. Silny był on tylko w takich organizacjach jak drukarze, introligatorzy, robotnicy gminni, metalowcy, drzewni, budowlani, dozorcy.

Czasy wojenne zmasakrowały organizacje zawodowe. Z drobnych nie pozostało ani śladu.

Po ukończeniu wojny, kiedy nastąpiła odbudowa — i ruch zawodowy zaczął się odnawiać. Pierwsi byli znowu drukarze, którzy, nawiasem powiedziawszy, i w czasie wojny utrzymali swą organizację zawodową, — za drukarzami poszły inne zawody.

Lecz cała masa zawodów do dnia dzisiejszego jest niezorganizowaną. A jeżeli f o r m a l n i e istnieje ta organizacja, to f a k t y c z n i e nie przejawia ona impulsywnego życia. Np. niejedna organizacja, która powinna liczyć setki i tysięcy członków — liczy ich kilkadziesiąt i to tylko na papierze!

Wzmocnić i przyspieszyć więc trzeba ruch organizacyjny na terenie Lwowa i to zaraz, nie odwlekając, bo przeciwnicy nasi nie śpią, lecz pracują i nawet czasowy zastój ruchu zawodowego idzie im na rękę.

Zawsze staliśmy na tem stanowisku i dziś to podkreślamy, że ruch zawodowy musi iść w parze z ruchem politycznym. Ażeby zmienić ustrój dzisiejszy na ustrój sprawiedliwy, w którym nie byłoby tak bardzo wiele rażących sprzeczności społecznych — współpraca ruchu zawodowego z ruchem politycznym jest bezwarunkowo konieczną.

Tylko niektórzy generałowie polityczni na terenie Lwowa prowadzą robotę swoją niezdrowo i zamiast iść wspólnie z ruchem zawodowym — formalnie rozbijają go.

Idzie im bowiem nie o pracę produktywną, lecz o wpływy swej partyjki. I na terenie zawodowym, jakim we Lwowie jest Rada Związków Zawodowych — walczą z sobą ci generałowie, dyskutują i biją się o — zdobycie wojska nie dla ruchu robotniczego, lecz dla swej partji.

A walki te przenoszą się z Rady na ulicę. Generał X wydaje bombastyczne odezwy, bijąc niemiłosiernie swych przeciwników, a generał Y, nie chcąc być dłużnym swemu przeciwnikowi, wydaje walną bitwę papierową generałowi X, mieszając go równo z błotem i odsądzając od czci i wiary. Za nimi idą ze swojemi odezwami generałowie Z, Ź i Ż. Dalej w alfabecie niema już liter.

Naturalnie, że każdy z nich przedstawia siebie za największego i najczystszego „ideowca“, a na przeciwnika swego wylewa kubły pomyj.

A tymczasem ruch zawodowy stoi na jednem miejscu, względnie — upada. Bo, stwierdzamy, liczba członków poszczególnych związków zawodowych we Lwowie nie osiągnęła jeszcze liczby przedwojennej. A o liczbie członków partyj politycznych na terenie Lwowa — lepiej nie wspominać...

I zamiast robotników organizować, ludzie ci dezorganizują ich.

Pisząc te słowa na łamach „Ogniska“ — zmuszeni do tego wprost jesteśmy. Czasy powojenne napłodziły taką masę różnych „polityków“ i „zbawców“ robotników, że poprostu opędzić się od nich nie możemy. A każdy z nich jest „lewy“ — przynoszący ujmę f a k t y c z n e m u ruchowi t. zw. l e w e m u.

Tak dalej być nie może! Słusznie podnoszą odezwy dni ostatnich, że atak kapitalistyczno-faszystowski na klasę robotniczą wzrasta z dnia na dzień. Trzeba organizować masy robotnicze Lwowa — ale nie demagogją i celowem oczernianiem ludzi, stojących dziś na czele silnych organizacyj zawodowych — lecz uczciwą i naprawdę ideową pracą.

„WIADOMOŚCI GRAFICZNE“ 1908—1928

Przed laty dwudziestu, dnia 1 sierpnia 1908, ukazał się w Warszawie pierwszy numer naszego bratniego organu „Wiadomości Graficzne“, tygodnika, będącego dziś centralnym organem Związku zaw. drukarzy i pokr. zaw. w Polsce.

Czasy, w których ukazał się pierwszy numer „Wiadomości“, były czasami najskrajniejniejszej reakcji w imperjum rosyjskiem. Każdy najmniejszy przejaw ruchu robotniczego niszczono bezlitośnie, kierowników ruchu tego sadzano w kazamaty, pisma zamykano. Możemy przedstawić sobie, w jakich ciężkich warunkach koledzy nasi warszawscy podjęli się wydawnictwa organu swego, na czele którego stanęli znani dobrze i w naszej dzielnicy koledzy Adam Witkowski i Antoni Burkot. Już po dwóch miesiącach istnienia „Wiadomości“ Witkowskiego aresztowano (wyjechał potem do Krakowa), a cały ciężar redakcji spadł na Burkota.

„Wiadomości Graficzne“, zamykane policją carską — wychodziły przez czas jakiś pod różnymi tytułami, organizując robotników graficznych i wytykając im drogę, po jakiej kroczyć mieli.

Nie będziemy przytaczali tu tych wszystkich etapów, które przechodziły „Wiadomości“, koledzy bowiem mają już w ręce numer jubileuszowy, w którym podano historję pisma. Zaznaczymy tylko, że dzięki energji i pracy jednostek, a na przekór reżimowi politycznemu i wrogiemu odnoszeniu się do sprawy nawet pewnych grup drukarzy warszawskich — „Wiadomości“ szły zawsze drogą prostą, były organem czerwonym, socjalistycznym, waliły kłody, które kładziono im pod nogi, rozwijały się i doczekały się nareszcie pięknych, jak na stosunki dzisiejsze, rezultatów.

Podnieść nam należy z najwyższem uznaniem i podzięką tę olbrzymią pracę, którą przez całe dwudziestolecie oddał „Wiadomościom“ stojący na czele redakcji i będący jej duszą od pierwszego aż do dzisiejszego dnia kol. Antoni Burkot. Może być on dumnym z dwudziestolecia swej bardzo ciężkiej i żmudnej pracy, bo widzi jej piękne owoce.

„Wiadomości Graficzne“ i ich redaktor niech żyją i niech dalej prowadzą drukarzy szlakiem ruchu klasowego, pod sztandarem czerwonym!

OGÓŁOWI KOLEGÓW POD ROZWAGĘ!

Na jednem z ostatnich posiedzeń Wydział Stowarzyszenia „Ognisko“ wystąpił jednomyślnie przeciwko wszelkim próbom tworzenia nowych, odrębnych instytucyj, mających na celu wprowadzanie świadczeń, które istnieją już przy „Ognisku“, względnie takich, które w razie odpowiedniego ugruntowania, mogłyby na terenie „Ogniska“ być utworzone z korzyścią dla ogółu członków. Do zajęcia takiego stanowiska został Wydział „Ogniska“ zniewolony przez Kasę Udziałową (tak zw Kasę Krzyształowicza), która ze zwykłej kasy podręcznej, działającej swego czasu na terenie kilku oficyn, usiłuje obecnie przemienić się w instytucję o charakterze ubezpieczeniowym.

Głównym powodem uzasadniającym stanowisko Wydziału jest troska o zabezpieczenie praw, nabytych przez członków „Ogniska“, którego wpływy pieniężne w przyszłości, przy konkurencyjnej działalności innych instytucyj, mogłyby zostać poważnie zagrożone, co pociągnęłoby za sobą trudności w wypłacaniu statutem przewidzianych świadczeń.

Zdawaćby się mogło, że wprowadzenie przez pewną grupę ludzi nowych świadczeń, opartych na specjalnych funduszach, zbieranych wśród członków tej grupy, nie może mieć wpływu na stan finansowy drugiej instytucji, choćby o identycznych celach. Tak jednak nie jest. Między dwiema podobnemi instytucjami, działającemi na jednym i tym samym terenie, prędzej czy później musi przyjść do walki podyktowanej zupełnie naturalnem dążeniem każdej instytucji do rozwoju. Pierwszym etapem tej walki byłoby zdobywanie członków przez konkurencyjne ustalanie wysokich świadczeń przy niskich wkładkach, drugim — zależnie od ambicyj czynników kierujących — walka o wpływy.

Rozpatrzmy teraz jak wygląda zdolność konkurencyjna instytucji nowozałożonej z organizacją istniejącą od dziesiątek lat, jeśli dla zdobycia członków projektuje się korzyści, sprzeczne z elementarnemi zasadami arytmetyki i logiki, obiecując świadczenia, które już po kilku latach istnienia instytucji wykazałyby całą bezsensowność twierdzenia, że można za każdego wpłaconego złotego, wypłacić 10 lub 20.

Nie chcę w przykładzie posługiwać się humorystycznemi świadczeniami, przekraczającemi 10-cio do 20-krotnie kwotę faktycznie wpłaconą, ograniczę

Rok istnienia	Przeciętnie na 1 członka wypada wpłaconych wkładek	WKŁADEK			ZŁOTYCH		
		wpłacono	ubyło 4 członków	Stan uprawniony do świadczeń	wpływ	wypłacono na odprawy 2 członkom	Stan gotówki
1	20 [1]	4 000·—	80 [2]	3 920	3.400·—	250·— [3]	3.150·—
2	59	4.000·—	246	7.674	3.400·—	500·—	6.050 —
3	96	4.000·—	384	11.290	3.400·—	750·—	8.700·—
4	132	4 000·—	528	14.762	3.400·—	1.250·—	10.850 —
5	167	4 000·—	668	18.094	3.400·—	1.500 —	12.750·—
6	200	4 000·—	800	21.294	3.400·—	2.000·—	14.150·—
7	232	4.000·—	928	24.366	3.400·—	2.250 —	15.300·—
8	263	4.000·—	1052	27.314	3.400 —	2.500·—	16.200·—
9	293	4.000·—	1172	30.142	3.400 —	2.750·—	16.850·—
10	321	4 000·—	1284	32.858	3.400·—	3 000·—	17.250·—
11	348	4.000·—	1392	35.466	3.400·—	3.250·—	17.400·—
12	374	4.000·—	1496	37.970	3.400·—	3 500 —	17.300·—
13	399	4.000·—	1596	40.374	3.400·—	3.570·—	16.950·—
14	423	4.000·—	1692	42.682	3.400·—	4.000·—	16.350·—
15	446	4.000·—	1784	44.898	3.400·—	4.250·—	15.500·—
16	468	4.000·—	1872	47.026	3.400·—	4.500·—	14.400·—
17	490	4.000·—	1960	49.060	3.400·—	4.750·—	13.050·—
18	510	4.000·—	2040	51.020	3.400·—	5.000·—	11.450·—
19	530	4.000·—	2120	52.900	3.400·—	5 250·—	9.600·—
20	549	4.000·—	2196	54.704	3.400·—	5 250·—	7.750·—
21	567	4.000·—	2268	56.436	3.400·—	5 500·—	5.650·—
22	584	4.000·—	2336	58.100	3.400·—	5.750·—	3.300·—
23	601	4.000 —	2404	59.696	3.400·—	6.000·—	700 —
24	616	4.000 —	2464	61.232	3.400 —	6.000·—	— 1.900·—
25	632	4.000·—	2528	62.704	3.400·—	6.250·—	— 4.750 —
26	647	4.000·—	2588	64.116	3.400·—	6.250·—	— 7.600·—
27	661	4.000·—	2644	65.472	3.400·—	6.500·—	— 10.700 —
28	674	4.000·—	2696	66 776	3.400·—	6.500·—	— 13.800 —
29	687	4.000·—	2748	68.028	3 400·—	6 750·—	— 17.150 —
30	700	4.000 —	2800	69.200	3.400·—	7 000·—	— 20.750·—

[1]) Przeciętny stan wkładek obliczono według stanu z 30 czerwca każdego roku.
[2]) 40 wkładek ubyło z powodu śmiertelności 2×20; 40 z innych powodów
[3]) Zmarło 2 członków, którzy mieli razem zapłaconych 40 wkł ; wypłacono 1 odprawę po 26 wkł.

JAK WALCZYLI CESARZE CHIŃSCY Z LITERATURĄ PRZED 2.100 LATY?

Chiny zawsze i w każdej dziedzinie okazywały skrajność; objawiało się to zwłaszcza w ich mądrej i subtelnej kulturze, graniczącej z typowem, krańcowem barbarzyństwem. Tak jest dzisiaj i tak było przed tysiącem lat.

Jak wiadomo, w Chinach znajdują się olbrzymie bibljoteki dzieł, wyrytych w kamieniu. Dziwaczność ta w państwie, które już od tak dawna zna fabrykację papieru, musi budzić w umysłach Europejczyków zrozumiałe zdumienie. Toteż godzi się wytłumaczyć, że kamienne bibljoteki zawdzięczają Chiny barbarzyństwu jednego z cesarzy, który panował w III stuleciu przed Chr. Przewodniczący zbiorów chińskich uniwersytetu w Nowym Yorku, John C. B. Kwai wyjaśnia wyczerpująco tę niezrozumiałą dotychczas zagadkę dziejów.

W III wieku przed Chr. żył i panował w Chinach cesarz Tsin-Tszi-Wang Był to jeden z najokrutniejszych tyranów, zasiadających na tronie w państwie Niebieskiego Smoka, a może nawet jeden z najdespotyczniejszych tyranów świata.

Naturalnie nawet Chińczykom wyczerpywała się cierpliwość i od czasu do czasu okazywali to przez bunty i powstania.

Lecz cesarz miał ministra bardzo oddanego i pokornego, ale, jak się to często zdarza, bardzo niekompetentnego doradcę. Ów minister uznał dnia pewnego, że zarzewie buntu i niezadowolenie z rządów monarszych tkwi w dziełach literatów. W tym duchu przedłożył kanclerz cesarzowi wyczerpujący referat, w którym udowodnił, że głównymi podżegaczami są autorzy i ich dzieła. Jak długo nie wytępi się zła doszczętnie, tak długo rządom monarchy grozić będzie ustawiczne niebezpieczeństwo. W tym celu należy spalić na stosie wszystkie książki, wyjąwszy dzieł, traktujących o medycynie, uprawie roli i sztuce przepowiadania przyszłości.

Jako wyjątkowo szkodliwe i groźne dla bezpieczeństwa tronu oznaczył kanclerz dzieła historyków, z których naród dowiaduje się o rządach i dobrodziejstwach poprzedników cesarza Tsin-Tszi-Wanga i w ten sposób czyni nienawistne porównania. Lecz także dzieła poetów określił minister jako wysoce szkodliwe i niebezpieczne, a tem samem zupełnie zbyteczne; zatem i ich dzieła powinien spotkać los podobny, jak dzieła historyków.

Propozycja była uczyniona zupełnie serjo i została życzliwie przyjęta. Wydano rozkaz, iż w przeciągu 30 dni mają być wszystkie książki pod karą śmierci wydane odnośnym władzom, które zajmą się publicznem spaleniem dzieł historyczno-poetycznych i publicystyczno-poetycznych. Znalazło się 460-ciu autorów, którzy nie chcieli poddać się temu drakońskiemu zarządzeniu Spotkał ich ten sam los co ich dzieła, wraz z niemi spalono ich publicznie na stosie.

Zarządzenie to miało bardzo smutne dla dynastji następstwa.

Głośne protesty zamieniły się w burzę buntu. Dynastja Tsin została zrzucona z tronu i wygnana z granic państwa. Członkowie następnej dynastji propagowali usilnie rozwój literatury, która osiągnęła niebywały rozkwit i odżyła jak prawdziwy Feniks z popiołów. Aby ustrzec dzieła literatury chińskiej przed podobnym losem, postanowiono wykuć je w kamieniu. W ten sposób powstały kamienne bibljoteki w Chinach.

Pierwszą z tych dziwnych bibljotek ufundował cesarz Linta z dynastji Han w 172 r. po Chr. Później fundowano bibljoteki kamienne jeszcze siedem razy w ciągu kilkunastu stuleci. Ostatnia taka bibljoteka powstała stosunkowo niedawno, bo w 1791 r. Najsławniejsze i największe można oglądać w Pekinie, Sian i Szufu. Sian leży w odgałeziu 600 mil od ujścia Żółtej Rzeki. W południowej stronie miasta zajmowanego przez organa wykonawcze rządu znajduje się t. zw. „las tablic“. Są to prześliczne płaskorzeźby stojące na wysokim poziomie artystycznym. Między innemi znajduje się tablica Konfucjusza przedstawiająca podobiznę „niekoronowanego władcy Chin“. Ogólnie oceniają, iż aby dać odbitkę wszystkich napisów, wyrytych na kamiennych tablicach, trzebaby zużyć na to 6.000 dużych arkuszy druku.

Kamienna bibljoteka w Pekinie jest tylko małą kopją bibljoteki w Sian. Pochodzi z XVIII wieku i miała za cel służyć jako podręcznik naukowy dla dzieci cesarskich. Lecz i każdy cesarz raz do roku zwykł udawać się do „szkoły synów monarszych“, aby wysluchać napomnień uczonych o obowiązkach i odpowiedzialności panującego.

Trzecia bibljoteka kamienna w Szufu poświęcona jest wyłącznie życiu i działalności Konfucjusza i poucza o jego czynach i nauce.

Bibljoteki kamienne w Chinach można zaliczyć do najsławniejszych pomników zamierzchłej przeszłości, z których najdonioślejsze znaczenie mają niewątpliwie piramidy egipskie.

N-R.

się jedynie do przeprowadzenia obliczenia, opartego na rachunku prawdopodobieństwa, a dotyczącego możności wypłacania odpraw pośmiertnych w pięciokrotnej wysokości wpłaconych wkładek.

Jako podstawę obliczenia przyjmujemy:

Do danej kasy należy 100 członków; rocznie 2% członków umiera, 2% traci nabyte prawa z innych powodów (wystąpienie, wykreślenie), ubywa 4-ch ludzi, przystępuje 4-ch, ogólna liczba się nie zmienia. Jeden członek wpłaca rocznie 40 wkładek à 1·— zł czyli wpływa 4.000·— zł, na koszty administracji odliczamy 15% wpływu, to jest 600·— zł, pozostaje na świadczenia 3.400·— zł. Odprawy wypłaca się za każde 50 wkładek 250·— zł. Najniższa odprawa po zapłaceniu 26 wkładek.

Jak wyglądałaby taka kasa przy wprowadzeniu podobnych świadczeń w czasie 30 letniego istnienia, przedstawia nam obliczenie (tablica) ogólnego przyrostu i ubytku wkładek uprawniających do świadczeń, przychodu i rozchodu gotówkowego, stanu majątku z końcem każdego roku i przeciętnej, wpłaconych wkładek przypadających na jednego członka.

Jak wynika z powyższych obliczeń, w pierwszym roku istnienia Kasa po wypłacie odprawy pośmiertnej w wysokości 250 — zł, wykazałaby nadwyżkę 3.150·— zł, która po 11 latach wzrosłaby do wysokości 17.400 zł. Od 12 roku istnienia Kasa zaczęłaby deficytować z powodu zwiększonej przeciętnej wpłaconych wkładek, a temsamem zwiększonych wypłat, które to wypłaty w następnych 12 latach zużyłyby całą rezerwę. 24 rok istnienia zamknęłoby deficytem w wysokości 1.900·— zł, a 30-ty deficytem 20.750·— zł, nie licząc nabytych praw członków z tytułu wpłaconych 69.200 wkładek, które przeliczone na pretensje członków do Kasy przedstawiałyby się w poważnej kwocie 346.000 zł. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że przeciętna wpłaconych wkładek będzie się zwiększać aż do czasu, dopóki ubytek wkładek z powodu śmierci lub wystąpienia członków nie dorówna przyrostowi wkładek w danym roku — co nastąpi dopiero po przeszło 50 latach istnienia Kasy — musimy przewidzieć, że deficyt ten będzie się jeszcze przez długi okres czasu powiększał, przekraczając 5.000·— zł rocznie. Fundusze oparte na podobnych obliczeniach dają gwarancję wypłacalności tylko w pierwszych latach swego istnienia, a zagrażają utratą praw członków w latach późniejszych z powodu braku odpowiedniego pokrycia.

Widzimy z tego, że nowozałożona instytucja w pierwszych 10 latach miałaby nad stowarzyszeniem istniejącem od szeregu dziesiątek lat olbrzymią przewagę finansową, tem samem zdolność konkurencyjną, którą wykorzystując niesumiennie przez przeprowadzanie kalkulacji, opartej na bezkrytycyźmie i naiwności członków, może podkopać zaufanie do stowarzyszenia, opartego na zdrowych zasadach.

Pomijając inne ujemne wpływy, jakie może wywrzeć na naszem życiu ogólnoorganizacyjnem istnienie dwu instytucyj o pokrewnych celach, przytoczone dane wystarczają, ażeby przeciw wszelkim podobnym próbom zdecydowanie wystąpić. *M. Z.*

PROTOKOŁY Z POSIEDZEŃ

Lwów. [Wydział Stow. „Ognisko", 2. VII. 1928]. Porządek dzienny: 1. Sprawa drukarni organizacyjnej; 2 Przyjęcie protokołów Sądu polubownego. — Przewodniczy kol. A. Kusyk, protokół prowadzi kol. Preidl Kl. — Nieobecni uspr. kol: Garliński, Maćkówka, Schultz L., Martyn, Lauda T., Winiarski, Moszyński, Kwaśniewski i Pietruszka. — Kol. przew. otwierając posiedzenie zawiadamia, że jako ekspertów w sprawie stworzenia drukarni organizacyjnej zaproszono z poza Wydziału na dzisiejsze posiedzenie kol. Ziembińskiego, Buniaka i Zapletala. Następnie w szerszej dyskusji omawiano sposoby stworzenia drukarni organizacyjnej. W wyniku dyskusji postanowiono zawiadomić Zarząd drukarni Szyjkowskiego, że „Ognisko" skłonne jest podjąć pertraktacje w celu zakupna tej drukarni, z tem jednak zastrzeżeniem, że pertraktacje te mogą się rozpocząć dopiero w jesieni. — Jako drugi punkt porządku dziennego przyjęto do wiadomości, że Sąd polubowny, wybrany na ostatniem Rocznem Walnem Zgromadzeniu „Ogniska", ukonstytuował się w ten sposób, że przewodniczącym Sądu został kol. Iwachów Piotr, sekretarzem zaś kol. Niemczewski Roman. Sąd polubowny odbył już kilka posiedzeń i rozpatrywał dwie sprawy, a mianowicie sprawę łamania cennika przez kolegów, pracujących w drukarni „Sztuka" oraz sprawę zarzutów podniesionych przez kol. Malczeka na Walnem Zgrom. przeciw kol. Bilewiczowi Edw. Wyroki Sądu polubownego w powyższych sprawach brzmią następująco:

I.

„Sąd polubowny przy Stowarz. Drukarzy i Pokr. Zaw. ‚Ognisko' we Lwowie wydaje w sprawie kolegów: Wassermanna Abrahama, Kulinera Borucha, Weinbauma Marka, Schechtla Izaka, Serbera Dawida, Kranza Samuela, Mambera Bertolda i Margulesa Norberta następujący wyrok:

Kol. W a s s e r m a n n A b r a h a m zostaje skazany na zawieszenie w prawach do pobierania zapomogi dla bezkondycyjnych i chorych z funduszów „Ogniska" i Związku na przeciąg tygodni 20 i na zapłacenie kwoty 80 zł w ratach tygodniowych po 20 zł — za świadome łamanie postanowień cennika, przez systematyczne przeciąganie czasu pracy, za dopuszczenie do pracowania na maszynach na trzy zmiany i składania oprócz gazety innych robót pewniackich, za tolerowanie uczenia się na maszynach w warunkach niecennikowych, za niezjawienie się w Organizacji na wezwanie przew. kol. Kusyka oraz za działanie na szkodę Organizacji przez namawianie poszczególnych kolegów do wykroczeń cennikowych. Ponadto, w razie jakiegokolwiek wykroczenia przeciw postanowieniom cennika, popełnionego w ciągu jednego roku, licząc od dnia 1 czerwca 1928, punkt niniejszy daje prawo Wydziałowi głównemu Stow. „Ognisko" do natychmiastowego wykluczenia go z grona członków Stow. Drukarzy „Ognisko" i Związku Zaw. Drukarzy w Polsce bez żadnej już apelacji i odwołania.

Kol. K u l i n e r B o r u c h zostaje skazany na zawieszenie w prawach do pobierania zapomogi dla bezkodycyjnych z funduszów Stow. „Ognisko" i Związku Zaw. Drukarzy na przeciąg 8 tygodni oraz na zapłacenie kwoty 60 zł w ratach tygodniowych po 15 zł — za świadome łamanie postanowień cennika przez pracowanie na trzy zmiany, za składanie oprócz gazety innych robót pewniackich, za przeciąganie czasu pracy oraz zatajenie tych stosunków niecennikowych przed Organizacją.

Kol. W e i n b a u m M a r e k zostaje skazany na zawieszenie w prawach do pobierania zapomogi dla bezkondycyjnych z funduszów „Ogniska" i Związku na przeciąg 6 tygodni oraz na zapłacenie kwoty 60 zł w ratach tygod. po 15 zł — za świadome przekroczenie postanowień cennika przez pracowanie na maszynach na trzy zmiany, za składanie oprócz gazety innych robót pewniackich, za przeciąganie czasu pracy oraz zatajenie tych stosunków przed Organizacją.

Kol S c h e c h t e l I z a k zostaje skazany na zawieszenie w prawach do pobierania zapomogi dla bezkondycyjnych z funduszów „Ogniska" i Związku na przeciąg 6 tygodni oraz na zapłacenie kwoty 60 zł w ratach tygodniowych po 15 zł. — za systematyczne przeciąganie czasu pracy, za pracowanie w niedzielę, za składanie czasopisma „Wiadomości Giełdowe" w warunkach niecennikowych oraz za zatajenie przed Organizacją warunków niecennikowych, panujących w drukarni „Sztuka".

Kol. S e r b e r D a w i d skazany na zawieszenie w prawach do pobierania zapomogi dla bezkondycyjnych z funduszów „Ogniska" i Związku na przeciąg 4 tygodni oraz na zapłacenie kwoty 40 zł w ratach tygod. po 10 zł — za przeciąganie czasu pracy, za uczenie się na maszynie do składania w warunkach niecennikowych i za zatajenie przed Organizacją warunków niecennikowych, panujących w drukarni „Sztuka".

Kol. K r a n z S a m u e l zostaje skazany na zawieszenie w prawach do pobierania zapomogi dla bezkondycyjnych z funduszów „Ogniska i Związku na przeciąg 4 tygodni — za pracowanie na maszynie do składania na trzy zmiany.

Kol. M a m b e r B e r t o l d otrzymuje naganę za zatajenie przed Organizacją stosunków niecennikowych, panujących w druk. „Sztuka".

Kol. M a r g u l e s N o r b e r t zostaje uwolniony od zarzutów.

Do wszystkich kolegów, zawieszonych w prawach do pobierania zapomogi dla bezkondycyjnych czy chorych, zastosowuje się prawo wyegzekwowania tej kary z chwilą zgłoszenia się tychże na listę bezkondycyjnych czy chorych.

Kwotę 300 zł. która ma być ściągana od wymienionych kolegów począwszy od pierwszego tygodnia po ogłoszeniu niniejszego wyroku, przeznacza się na fundusz wdów i sierot po członkach Stow. „Ognisko" we Lwowie.

Ponieważ od wyroku tego niema już odwołania, temsamem wyrok ten jest prawomocny".

Lwów, dnia 1 czerwca 1928.

Piotr Iwachów przew., *Roman Niemczewski* sekr., *Leon Chejfec, Stanisław Rajca, Schulz Klemens*

II.

„Sąd Polubowny Stow. Drukarzy „Ognisko" we Lwowie skazuje kol. M a l c z e k a S t a n i s ł a w a na zapłacenie kwoty 20 zł na fundusz wdów i sierot, jako karę za niesłuszne zarzucenie publiczne (na Walnem Zgromadzeniu) kol. Bilewiczowi Edwardowi, jakoby ten — jako pierwszy pewniak w drukarni im. Ossolińskich (Winiarza) — działał na niekorzyść tamże pracujących kolegów".

Lwów, dnia 22 czerwca 1928.

Piotr Iwachów przew., *Roman Niemczewski* sekr., *Leon Chejfec, Stanisław Rajca, Schulz Klemens.*

Wyroki powyższe zostały na posiedzeniach Sądu polubownego interesowanym kolegom odczytane i przez nich przyjęte. Należy dodać, że w protokołach Sądu polubownego znajdują się, szeroko ujęte, szczegółowe uzasadnienia do powyższych wyroków, które jednak z powodu szczupłych ram „Ogniska", nie ogłaszamy.

Po załatwieniu jeszcze kilku spraw drobniejszych administracyjnych posiedzenie zamknięto.

Lwów. [Komisja Mężów Zaufania, 19. VII. 1928]. W zastępstwie chorego kol. Garlińskiego przewodniczy kol. Kusyk A., protokół prowadzi kol. Preidl Kl. — Nieobecni Mężowie Zaufania z oficyn: Dziennika Polskiego, Szewczenki, Akc. Ski Wydawniczej, Sztuki, Chwili, Doroszyńskiego i Uniwersyteckiej. — Protokół z ostat. posiedzenia odczytano i przyjęto bez zmian. — Kol. przew. zawiadamia obecnych, że Umowa Cennikowa z dnia 6 grudnia 1927 r. została przedłużona na dalszy okres półroczny, t. zn. wszystkie jej postanowienia zatrzymują moc obowiązującą do dnia 30 listopada 1928 r. — Następnie w szerszym referacie omawia zakaz

ustawowy pracy w święta i pogodzinowej. Zaznajamia obecnych w jakich wypadkach dozwolona jest praca pogodzinowa i w święta ustawowo, oraz przypomina o obowiązku kolegów, a w pierwszym rzędzie Mężów Zaufania, każdorazowego porozumienia się z Organizacją jeszcze przed podjęciem pracy pogodzinowej, czy w święto. Przeciw wszelkim naruszeniom odnośnej ustawy, normującej pracę w niedzielę i święta, jak również wobec kolegów, którzy zaniedbają w tych wypadkach swoich obowiązków względem Organizacji, Wydział będzie występywał jak najkategoryczniej. — Wkońcu zwraca uwagę na obecny czas urlopowy i przypomina obowiązek Mężów Zaufania co do przestrzegania, aby każdy z kolegów należny mu urlop w pełni wykorzystał. — W dykusji nad temi sprawami zabierało głos kilku kolegów w formie zapytań, na które kol. przew. dał szczegółowe wyjaśnienia. — Następnie kol. Kuliniak i Kubicki interpelują w sprawie uchwały Wydziału, odnoszącej się do działalności Kasy Udziałowej (t. zw. Krzyształowicza), a pomieszczonej w lipcowym numerze „Ogniska“. Obaj mowcy udowadniają, że nie widzą w tem nic złego i szkodliwego dla Organizacji, jeżeli pewna grupa kolegów stworzy sobie poza Organizacją, drogą specjalnych wkładek, dodatkowe zabezpieczenia na wypadek inwalidztwa, czy też fundusz odpraw pośmiertnych. Zresztą niektórzy koledzy przez kilkuletnie już należenie do Kasy Udziałowej nabyli tam poważne prawa, które im odebrać nie można. A w razie likwidacji Kasy należałoby dać tym członkom pewne odszkodowanie za lata należenia, drogą przelania ich praw do podobnego funduszu. — Kol. przew. w odpowiedzi na powyższą interpelację przypomina zupełnie odmienny charakter tej Kasy przy jej założeniu. Z biegiem lat pierwotny jej charakter wypaczył się i dziś wchodzi ona w sferę działania „Ogniska“, wprowadzając coraz to nowe świadczenia, analogiczne do świadczeń statutowych „Ogniska“ i Związku. Ze względów ogólno-organizacyjnych każdoczesny Wydział winien kategorycznie wystąpić przeciw takim kasom czy stowarzyszeniom wśród swoich członków, uważając je za konkurencyjne, które, jako oparte na podobnych prawach członków, podkopują autorytet Organizacji i mogą w przyszłości przynieść nieobliczalne straty ruchowi ogólno-organizacyjnemu. Jest jednak skłonny odbyć wspólne posiedzenie przedstawicieli Kasy Udziałowej, Kasy Pomoc i Wydziału „Ogniska“ celem możliwego zabezpieczenia praw, jakie nabyli niektórzy koledzy w Kasie Udziałowej. Na tem posiedzenie zakończono.

Lwów. [Wydział Sekcji Personalu Pomocniczego, 10. VI. 1928]. Nieobecni: Schulz L., Ziemiałkowski S. — Sprawozdanie z VIII Zjazdu w Poznaniu zdał kol. Maćkówka. Mocą tego Zjazdu zapomogi dla bezrobotnych ze Związku podwyższono z d. 1 lipca b. r. w II kat. na 1 zł, w III kat. na 60 gr. dziennie. Na następnym Zjeździe, który odbędzie się w Krakowie, każdych 150 członków będzie reprezentował 1 delegat. Od ostatniego Zjazdu po dzień dzisiejszy, stosunki organizacyjne w całej Polsce niewiele się poprawiły i tą też wiadomość przyjął Wydział z ubolewaniem. Na wniosek tow. Kiżyka przyjęto sprawozdanie do wiadomości. Zgromadzenie sprawozdawcze ze Zjazdu odbędzie się w najbliższą niedzielę. Diaczyszynowi Janowi odmówiono dalszą nadzwyczajną zapomogę. Bordon Annie przyznano zapomogę nadzwyczajną po 1·50 zł dziennie. Zakupiono do bibljoteki wszystkie dzieła Żeromskiego za 156 zł wraz z oprawą. — Omawiano stosunki po drukarniach i polecono Zarządowi w porozumieniu z Prezydjum Związku anomalje usunąć. Tow. Maćkówka zawiadamia, że wyjeżdża na kilka tygodni dla poratowania zdrowia. a zastępstwo jego poruczono tow. Langerównej. Przyjęto do wiadomości koszta delegatki tow. Grabowskiej na Zjazd w Poznaniu w kwocie 297 zł.

Przemyśl. [Wydział Filji (Zarząd Oddziału Związku) 22. VI. 1928]. — Przewodniczył kol. Mikruta, sekret. kol. Baran. Porządek dzienny: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego posiedzenia; 2. Sprawa rozłożenia 5% funduszu administracyjnego, przyznanego Filji przemyskiej i ustalenie wydatków administr. w roku bieżącym w myśl uchwały Gł. Zarządu we Lwowie; 3. Wnioski i interpelacje. — Protokół odczytano i przyjęto do wiadomości. — Kol. Mikruta zawiadamia, że nadeszło na jego ręce pismo Zarządu Okręgu, przekazujące kwotę 5% od wkładek związk. za rok 1927, na administrację Oddziału przemyskiego. Po wyczerpującej dyskusji nad tą sprawą, polecono kol. skarbnikowi w myśl pisma Zarządu Okręgu, kwotę tę odpowiednio do uchwały Zarządu Oddziału przemyskiego rozchodować. — Kol. Szustakowskiemu uchwalono jednorazową zapomogę w kwocie 15·— zł z fund. nadzw. zapomóg. — Wkońcu kol. przewodniczący podaje do wiadomości Wydziału, iż w związku z walką organizacyjną przeciw niecennikowym drukarniom, pomieścił w tygodnikach przemyskich pod firmą Wydziału Filji przemyskiej, apel do wyborców, by współwłaściciela niecennikowej drukarni Pospiesznej, A. Piepesa, jako szkodnika przemysłu drukarskiego z listy kandydatów na radnych skreślono — co Wydział jednomyślnie aprobował. — Ponieważ nikt więcej głosu nie żądał, zamknął kol. przewodniczący posiedzenie.

Przemyśl. [Nadzw. Walne Zgromadzenie członków Filji Stow. „Ognisko“ (Oddziału Zw.) 11. VII. 1928]. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie delegata, przew. Zarządu Okręgu kol. Kusyka ze Zjazdu w Poznaniu; 2 Wnioski i interpelacje. — Przewodniczył kol. Mikruta, sekr. kol. Baran. — Kol. Mikruta stwierdziwszy komplet, otwiera Zgromadzenie, witając imieniem Zgromadzenia delegata i zaznacza, iż koledzy przemyscy oczekiwali go z niecierpliwością w powrotnej drodze z Poznania, chcąc się wcześniej dowiedzieć o wyniku obrad Zjazdu. — Następnie skreślił w krótkości stosunki lokalne Filji przemyskiej, które dzięki konjunkturze wyborczej nieco się poprawiły, dzisiaj zaś, kiedy znajdujemy się w okresie powyborczym zaczynamy przeżywać te same warunki co i poprzednio a liczba bezkondycyjnych kolegów wzrasta do tej samej cyfry. W związku z obecną sytuacją, kontynuujemy dalej walkę z drukarniami niecennikowemi na terenie przemyskim zapomocą prasy lokalnej, która wydaje pozytywne rezultaty. — Zkolei udzielił głosu kol Kusykowi, który w obszernym, przeszło godzinnym sprawozdaniu, omówił prace i uchwały Zjazdu w Poznaniu. Zaznajomił kolegów z sytuacją w jakiej znajduje się obecnie organizacja drukarzy w całej Polsce, wykazał niedomagania organizacyjne poszczególnych Oddziałów, szczególnie w b. Kongresówce, przez które aż do czasu, kiedy sytuacja nie poprawi się na lepsze, nie będzie można stworzyć jednolity cennik dla całej Polski. Jednakże wyraża nadzieję, że stosunki tamtejsze do następnego Zjazdu ulegną zmianie na lepsze. — Kol. Mikruta składa imieniem kolegów przemyskich podziękowanie kol. Kusykowi za szczegółowe sprawozdanie ze Zjazdu i zaznacza, że chociaż w rezultacie nie przynosi ono nic pocieszającego, nie powinno nas to złamać na duchu organizacyjnym, odwrotnie, sytuacja jaka panuje na terenie b Kongresówki, powinna być dla nas ostrzeżeniem i zachęcić nas, byśmy ciągle stali solidarnie i karnie przy swej organizacji i wytężyli dla jej rozwoju wszystkie siły, gdyż w jedności i solidarności leży zapawnienie naszej egzystencji. W dyskuji nad sprawozdaniem kol. Kusyka zabierało głos w celach informacyjnych wielu kolegów, między innymi kol. Pikulski, a nawiązując do omówionej przez kol. Mikrutę sytuacji we Filji przemyskiej, uzupełnia takową zapytaniem do kol. delegata w kierunku jakiegoś wyjścia, któreby zabezpieczyło egzystencję kolegom, stale będącym bezkondycji w Przemyślu, szczególnie kol. maszynistom. Jako kierownik Biura pośr. pracy, ma zamiar nawiązać kontakt ze wszystkimi Okręgami i Oddziałami w całej Polsce, by tą drogą można mieć wiadomość o zapotrzebowaniu kolegów w innych miejscowościach. — Kol. Baran zapytuje, jak przedstawia się sprawa z wysyłaniem kol. bezkondycyjnych w podróż, którą to sprawą zajmował się Zjazd, a na którą z takiem upragnieniem wyczekuje wielu młodych kolegów. — Kol. Kusyk w dłuższem i wyczerpującem przemówieniu odpowiedział na interpelacje, zaś co do porozumiewania się z innemi Biurami pośr. pracy, uważa to za bezcelowe, gdyż Biuro pośr. pracy we Lwowie ma wszelkie informacje o zapotrzebowaniu kolegów i w miarę zapotrzebywania wysyła kolegów bezkondycyjnych na zgłoszone kondycje. Zresztą jest to wyłącznie sprawa odnośnych Okręgów. Co do interpelacji kol. Barana w sprawie kolegów chcących się udać w podróż, wyjaśnia, że sprawa paszportów zagranicznych dla podróżnych nie została dotychczas załatwioną przez Ministerstwo i wyjazd zagranicę na razie jest niemożliwy. Natomiast koledzy mogą podróżować na obszarze całej Polski — W końcu kol. Mikruta podziękował koledze delegatowi za pożądane dla ogółu kolegów przemyskich informacje, a ponieważ porządek dzienny został wyczerpany, zamknął Zgromadzenie.

KOMUNIKAT

Zdarzają się wypadki, że koledzy w razie zachorowania lub wyzdrowienia nie zgłaszają tego natychmiast w Stowarzyszeniu, skutkiem czego utrudniają pracę skarbnikowi, a sami narażają się na utratę lub wtrzymanie zapomogi.

Przypominamy zatem kolegom, że w razie zachorowania, jak również powrotu do pracy po wyzdrowieniu, winni o tem bezzwłocznie zawiadomić skarbnika Stowarzyszenia. Zgłoszenia te mają być uskuteczniane przez męża zaufania lub skarbnika oficynowego.

Koledzy opuszczający kondycję winni natychmiast zgłosić się w biurze Stowarzyszenia celem wpisania na listę bezkondycyjnych i listę uprawnionych do pobierania zapomogi.

Kartki polecające Biura pośr. pracy winne być przez kolegów w pierwszym dniu otrzymania pracy zwrócone kierownikowi Biura.

Koledzy bezkondycyjni w razie zachorowania winni o tem donieść tego samego dnia kierownikowi Biura pośr. pracy przy Stow., przyczem nadmieniamy, że koledzy bezkondycyjni, pobierający zapomogę nadzwyczajną w razie zachorowania nie mają prawa do pobierania tej zapomogi. Koledzy, którzy zatają zachorowanie, narażają się na utratę zupełną zapomogi i konsekwencje regulaminowe.

Koledzy, którzy w czasie bezkondycjonowania zechcą na pewien czas wyjechać ze Lwowa, winni o tem zawiadomić kierownika Biura pośr. pracy i podać dokładny adres miejsca swego chwilowego pobytu.

Koledzy powołani do czynnej służby wojskowej, jakoteż na ćwiczenia wojskowe, winni wstąpienie do wojska jak i powrót zgłosić w Stowarzyszeniu celem dokładnej ewidencji. ***Zarząd.***

KRONIKA

„Dłużej milczeć nie można!“ Pod takim tytułem pojawiła się w lipcu we Lwowie ulotka, podpisana kilkoma „Strohmanami“. Autorzy tej ulotki przypuścili generalny atak, między innymi i na prezesa „Ogniska“, kol. Kusyka. Kol. Kusyk panom tym jest niewygodny. Będąc członkiem Wydziału Wykonawczego Kl. Rady Związków Zawodowych, nie idzie on ręka w rękę z ludźmi o chwiejnym i brzydkim charakterze a wiele o sobie myślącymi. Z autorami tej odezwy polemizować nie będziemy, gdyż byłoby to ubliżaniem naszej godności. Niegdyś szczekały na prezesów Organizacji naszej, ś. p. kol. Mańkowskiego, pierwszego pjoniera ruchu zawodowego i politycznego we Lwowie, dalej na ś. p. kol. Hudeca, a później na kol. Obirka i Kubickiego — gazety typu Thumenowskiej „Codziennej“ i za to dostawały po palcach. Dziś szczeka na prezesa „Ogniska“, kol. Kusyka — znany „zaszczytnie“ handlarz bielizny wojskowej, podszywający się pod „lewicowca“. Tempora mutantur!

60-lecie swego istnienia obchodzi Oddział Związku zawodowego drukarzy i pokr. zawodów w Bielsku. Jubileusz ten obchodzą uroczyście nasi bielscy koledzy w niedzielę, 19 sierpnia b. r. Przedpołudniem dnia tego o godz 10 odbędzie się Akademja w lokalach Strzelnicy, później wspólny obiad w Domu Robotniczym, a popołudniu zabawa na Strzelnicy. Następnego dnia odbędzie się wycieczka w Beskidy. — Bratniemu Oddziałowi i Jego Przewódcom z okazji Jubileuszu zasyłamy najserdeczniejsze życzenia!

Sprostowanie. W Nr. 7 „Ogniska“ w artykule „Święto kultury“, na str. 1-szej, trzecia szpalta, wiersz 16 zgóry, ma być: w Wenecji 1526 r., a nie 1626 r.

WYDAJE STOWARZYSZ. DRUKARZY „OGNISKO“
ZA REDAKCJĘ ODPOWIADA: ANDRZEJ KUSYK
Z DRUKARNI L. S. T. W., UL. LEONA SAPIEHY 77